

Remigiusz Sapa
Uniwersytet Jagielloński
Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa

Konflikty w obszarze pośredniczenia w komunikacji naukowej: interesy i ideologia

Conflicts within the area of mediation in scholarly communication: business and ideology

Streszczenie

Celem artykułu jest zachęcenie do szerszej i racjonalnej refleksji na temat reguł funkcjonowania systemu komunikacji naukowej i konsekwencji rozwoju otwartego dostępu. Obszar pośredniczenia, czyli przestrzeń między nadawcą i odbiorcą komunikatu naukowego, jest potraktowany jako niezbędna strefa pozytywnych działań, w której w trakcie i przy okazji transferu wiedzy dokonuje się wiele ważnych dla nauki procesów, wymagających nakładu środków, pracy i kompetencji. Zwrócono uwagę na względność otwartości dostępu i historyczne uwarunkowania rozwoju tej formy udostępniania dorobku nauki. Przedstawiono podstawowe modele biznesowe publikowania w trybie otwartego dostępu. Na tym tle omówiono najważniejsze skutki (już widoczne oraz potencjalne) rozwoju otwartego dostępu dla zmian podmiotów funkcjonujących w obszarze pośredniczenia i dla relacji między nimi, a w konsekwencji także dla całego systemu komunikacji naukowej.

Słowa kluczowe: biblioteki, komunikacja naukowa, modele biznesowe, nieodpłatny dostęp, otwarty dostęp, obszar pośredniczenia, wydawcy

Abstract

The main goal of the paper is to foster wider and rational consideration regarding the rules the system of scholarly communication is based on as well as the consequences of open access developments. The area of mediation – the sphere between senders and recipients in scholarly communication – is seen as an indispensable area where some important value is added while data, information and knowledge is transferred through space and time, which requires financing, work and competency to work properly. The relativity of the adjective „open” in „open access” phrase is stressed and a little historical background of open access is provided. Furthermore, three prevalent types of open access business models are presented and some important consequences (both noticeable today and potential) of their implementation for relations among subjects operating within the area of mediation in scholarly communication are shortly discussed.

Keywords: area of mediation, business models, free-of-charge access, libraries, Open Access, publishers, scholarly communication

Co najmniej od lat 90. ubiegłego wieku w rozważaniach i działaniach mających służyć usprawnianiu komunikacji naukowej przeważają dwie kwestie: wykorzystanie możliwości nowoczesnych technologii informacyjnych oraz konieczność zmiany stosunków ekonomicznych panujących w tym obszarze. Problematyka otwartego dostępu do zasobów wiedzy naukowej, która wyraźnie zdominowała w ostatnich latach dyskusje o reformie systemu komunikacji naukowej, łączy obie te kwestie w ramach jednej koncepcji, ale bynajmniej nie jednakowo rozumianej przez wszystkich zainteresowanych.

Analiza piśmiennictwa i obserwacja rzeczywistych działań na rzecz rozwoju otwartego dostępu rodzi jednak wrażenie, że nazbyt często sprawy ideologiczne dominują nad pragmatycznymi, a myślenie życzeniowe przeważa nad trzeźwym oglądem rzeczywistości. Tymczasem ani sukces otwartego dostępu, ani nawet jego kształt i charakter nie są wcale przesądzone. System komunikacji naukowej oparty na druku kształtował się kilkaset lat i całkiem dobrze pełnił swoje funkcje. Naiwnością byłoby sądzić, że zbudujemy dla niego wartościową (lepszą – bo inaczej po co w ogóle coś zmieniać?), kompletną alternatywę w ciągu kilku lat, opierając się na pasji, fascynacji czy modzie. Potrzebujemy głębszego i zarazem szerszego zrozumienia reguł funkcjonowania systemu komunikacji naukowej. Konieczne są racjonalne modele biznesowe, oparte na wynikach rzetelnych badań oraz działania zmierzające do zbudowania nowego konsensusu między podmiotami zaangażowanymi w procesy szeroko rozumianego transferu wiedzy w czasie i przestrzeni.

Warto zatem przyjrzeć się bliżej nie tylko bezpośrednim rezultatom, ale także „skutkom ubocznym” rozwoju otwartego dostępu. Warto zastanowić się nad ich długofalowymi konsekwencjami i możliwymi scenariuszami.

Obszar pośredniczenia w komunikacji naukowej

Obszar pośredniczenia w komunikacji naukowej będzie tutaj rozumiany jako strefa fizycznego transferu i przetwarzania danych, informacji i wiedzy wytworzonych przez naukę dla nauki, której granice wyznacza z jednej strony moment, w którym naukowiec-nadawca postanawia upublicznić wyniki swoich rozważań lub badań, a z drugiej chwila, gdy naukowiec-odbiorca zaczyna interpretować pozyskane zasoby na własny użytek¹. Ponieważ jednak rola tego obszaru bywa różnie rozumiana, szczególnie przez niektórych protagonistów otwartego dostępu, konieczne jest przynajmniej krótkie doprecyzowanie prezentowanego tutaj stanowiska. Często bowiem obszar ten jest traktowany w sposób uproszczony, jako zło konieczne, jako przeszkoda (w czasie i przestrzeni), którą komunikat powinien jak najsprawniej i przede wszystkim bezstratnie pokonać. Efekty generowane podczas transferu przez ten obszar traktowane są jak „szumy” – negatywny i niechciany

¹ Szerzej na ten temat: R. Sapa, *Metodologia badań obszaru pośredniczenia w komunikacji naukowej z perspektywy nauki o informacji*, Kraków 2009.

„towarzysz” transferu informacji. Takie spojrzenie prowadzi do nadmiernych uproszczeń także w rozważaniach na temat otwartego dostępu. No bo jeśli to tylko niechciana przeszkoda „po drodze”, to może ją należy po prostu wyeliminować. Nadawca niech sam nadaje, a odbiorca niech sam, w sposób maksymalnie bezpośredni, odbiera komunikat – bez pośredników, którzy podnoszą koszty transferu i dodatkowo mogą zniekształcać przekaz. Byłoby prościej i taniej? Ale czy to jest w ogóle realne? Przecież owi pośrednicy nie zostali wprowadzeni wbrew woli środowiska naukowego, ale dlatego, że pojawiło się w tym środowisku zapotrzebowanie na ich usługi. Takim pośrednikiem w komunikacji naukowej (i nie tylko) jest przecież także biblioteka ze swoją funkcją mediacyjną², ale też wydawca, czasem sam naukowiec w innych rolach niż autor czy czytelnik, towarzystwo naukowe itp. Obszar pośredniczenia w komunikacji naukowej to nie coś, co w zapale rewolucyjnym należałoby zniszczyć, by zmniejszyć koszty systemu, ale coś, co wymaga reformy, by funkcjonowało efektywniej. To niezbędny obszar działań, w którym w trakcie i przy okazji transferu wiedzy naukowej dokonuje się wiele ważnych dla nauki procesów, w tym: upublicznianie nowej wiedzy, jej walidacja i wartościowanie, rejestracja, organizacja dostępu do zasobów już wytworzonych czy regulacja relacji między naukowcami. W obszarze pośredniczenia są realizowane ważne dla nauki zadania, które wymagają nakładów środków, pracy i kompetencji. Nic się „samo” nie dzieje, a każda praca oznacza określone koszty.

Wdrażanie otwartego dostępu to nie tylko zaoferowanie za darmo tego, co do tej pory było płatne. To gruntowna reforma relacji w obszarze pośredniczenia, w tym przede wszystkim zapewnienie innych sposobów finansowania jego funkcjonowania i ustalenia nowych reguł gry. Jeśli istnienie tego obszaru, jako ważnego i potrzebnego, generującego wartość dodaną w nauce, jest konieczne, to już jednak zadania związane z jego funkcjonowaniem nie muszą wykonywać dotychczasowe podmioty na dotychczasowych zasadach.

Koncepcja otwartego dostępu

Możliwość dostępu do dorobku nauki zależy od wielu czynników leżących po stronie zarówno dysponenta tych zasobów, jak i potencjalnego użytkownika. Istnienie opłaty za dostęp jest tylko jedną z barier. Pozostają jeszcze na przykład kwestie ograniczeń intelektualnych odbiorcy, braku lub niewielkich umiejętności wyszukiwania relewantnych zasobów, barier technologicznych, ograniczeń prawnych, barier psychologicznych i jeszcze wielu innych³. W toku dalszych rozważań kwestie te nie będą jednak przedmiotem analiz, a przez termin **otwarty dostęp**

² J. Wojciechowski, *Biblioteka w komunikacji publicznej*, Warszawa 2010, s. 70–71.

³ M. Świigoń, *Bariera informacyjne: wyniki badań ankietowych wśród pracowników i studentów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*. W: *Biuletyn EBIB* [on-line], 2010, nr 1 [Dostęp 4.05.2011], http://www.ebib.info/2010/110/bariery_informacyjne.pdf.

będzie rozumiana każda forma bezpośrednio nieodpłatnego dostępu do dorobku nauki. Co warto od razu zaznaczyć, nieodpłatny nie oznacza darmowy – na przykład publiczna służba zdrowia też jest nieodpłatna, ale przecież nie jest za darmo. Jeśli użytkownik końcowy nie ma płacić za produkty naukowców-autorów i usługi realizowane w obszarze pośredniczenia w komunikacji naukowej, to albo koszty tychże autorów i całego systemu komunikacji naukowej należałoby zredukować do zera, co z oczywistych względów jest nierealne, albo płacić musi ktoś inny, lub sam użytkownik końcowy, ale w sposób pośredni, stwarzający ułudę darmowości.

Pozostaje jeszcze problem rozumienia samego słowa „dostęp”. Czy ma oznaczać wyłącznie prawo do oglądu, przeczytania wybranych zasobów, czy na przykład także prawo do ich wykorzystania w budowaniu własnych kolekcji, prawo do redystrybucji bez ponoszenia opłat z tego tytułu, a może też prawo do redystrybucji fragmentów w ramach innych produktów (np. kompilacji)? Dotychczasowy model biznesowy oparty był na monopolu właścicieli majątkowych praw autorskich (copyright), który gwarantował zyski przede wszystkim wydawcom. Z jednej strony jednak środowisko cyfrowe, z jego łatwością i taniością powielania, dzielenia, łączenia, przeformatowywania czy transferowania dokumentów, a z drugiej także rzeczywisty przyrost zasobów dostępnych nieodpłatnie powodują, że rosną koszty utrzymania takiego monopolu. W rezultacie może nawet stać się nieopłacalny dla tych, którym do tej pory przynosił dochody⁴. Taka sytuacja motywuje wydawców do poszukiwania nowych modeli biznesowych, w tym opartych na zasadach otwartego dostępu. Takie modele wymagają jednakże właśnie precyzyjnego, ponownego określenia reguł dozwolonego użytku (dostęp nie jest dla samego dostępu, jest środkiem, a celem jest wykorzystanie informacji), choćby na szybko upowszechniających się zasadach licencji *Creative Commons* (<http://creativecommons.pl/>)⁵.

Czy otwarty dostęp, rozumiany jako prawo do nieodpłatnego wykorzystania zasobów w określonym zakresie, jest czymś nowym? Czy wcześniej nie było konfliktów w obszarze pośredniczenia między tymi, którzy chcieli dystrybuować utrwalony dorobek nauki nieodpłatnie, a tymi, którzy chcieli wyznaczać cenę za dostęp? Przecież pożyczanie książek z prywatnych zbiorów było formą nieodpłatnego udostępniania, a jednak nie było traktowane jako przestępstwo. A biblioteki? Według niektórych to właśnie nieodpłatne udostępnianie zasobów pozyskiwanych z rynku (kupowanych) było i nadal jest istotą funkcjonowania bibliotek⁶. I wydawcy zarabiali, i bibliotekarze otrzymywali swoje pensje. Wykształcił się swoisty konsensus, w którym najważniejsze podmioty obszaru pośredniczenia w komunikacji naukowej (także państwo jako jego gestor) zaakceptowały istniejące reguły.

⁴ G. Harper, OA and IP: open access, digital copyright and marketplace competition, *Learned Publishing* 2009, Vol. 22, nr 4, s. 283–288.

⁵ Wszystkie odesłania do stron internetowych przedstawiają wersję aktualną w dn. 8.05.2011 r.

⁶ J. Wojciechowski, dz. cyt., s. 54, 72, 103.

Otwarty dostęp, odpowiednio limitowany i ograniczony, istniał od dawna. Biblioteki łagodziły skutki urynkowienia nauki, a nawet mogły być postrzegane przez wydawców jako partner, choćby w zakresie promocji. Trudno zatem mówić, by obecnie otwierano dostęp do czegoś, co wcześniej było zamknięte. Chodzi raczej o zmianę skali, charakteru i sposobu owego otwarcia. A to musi prowadzić do załamania subtelny konsensusu i redefiniowania zadań i roli „starych” podmiotów, do poszukiwania całkowicie nowych relacji, rozwiązań biznesowych czy wreszcie wprowadzania do obszaru pośredniczenia nowych podmiotów i usług.

Nowe modele biznesowe publikowania naukowego

W piśmiennictwie na temat otwartego dostępu często możemy spotkać wyrażone explicite lub pośrednio przekonanie, że zarabianie na komunikacji naukowej jest złe, a przynajmniej niewłaściwe. Dorobek nauki bywa też czasem traktowany jak dobro publiczne, w którym obrót powinien być wyłączony z reguł gry rynkowej⁷. Tymczasem struktury obszaru pośredniczenia, których trzon stanowili wydawcy sprzedający swoje produkty i usługi, funkcjonujący w powiązaniu przede wszystkim z bibliotekami oferującymi nieodpłatny dostęp, okazał się rozwiązaniem gwarantującym sprawność i profesjonalizm całego systemu, choć z pewnością nie brakowało mu wad. Naukowiec przygotowywał tekst, a już ktoś inny zajmował się organizowaniem procesów recenzowania, redagowania, marketingu, dystrybucji, wyszukiwania, archiwizowania, rejestrowania czy udostępniania. „Wystarczyło” za to płacić. „Urynkowienie” komunikacji naukowej nie zostało też narzucone siłą czy arbitralną decyzją polityczną, było wynikiem naturalnej ewolucji tego obszaru ludzkiej działalności. Poszukując nowych rozwiązań organizacyjnych w obszarze pośredniczenia w komunikacji naukowej, należałoby zatem nie rozważać tych kwestii w kategoriach „wyzyskiwaczy” i „wyzyskiwanych”, „złych” i „dobrych”, ale w odniesieniu do spodziewanych długofalowych korzyści dla rozwoju nauki. Nie powinno zatem chodzić o jakąś kruczatą ideologiczną przeciw wydawcom czy komercjalizacji w ogóle, ale o poszukiwanie nowego konsensusu w obszarze pośredniczenia, który gwarantowałaby lepsze warunki rozwoju nauki w jej nowym – cyfrowym i sieciowym – środowisku informacyjnym. Być może nieodpłatny dostęp będzie odgrywać w nim ważniejszą rolę niż do tej pory, ale w tym celu konieczne jest wypracowanie realistycznych modeli biznesowych.

Takie modele powstają i są testowane na naszych oczach, a niektóre zdążyły już nawet udowodnić swoją użyteczność. Okazuje się, że wydawanie czasopism udostępnianych nieodpłatnie może być także rozwiązaniem korzystnym finansowo, na którym zyskać mogą choćby małe wydawnictwa lub stowarzyszenia naukowe

⁷ Na przykład M. Nentwich, (Re-) De-commodification in academic knowledge distribution?, *Science Studies* 2001, Vol. 14, nr 2, s. 21–42.

oferujące pojedyncze tytuły⁸. Gdyby nie dało się zarobić na otwartym dostępie, Springer zapewne nie kupiłby BioMed Central – jednego z pierwszych i najbardziej znanych wydawców czasopism naukowych w trybie otwartego dostępu⁹. Instytucje finansujące badania naukowe także wspierają lub wręcz wymuszają publikowanie wyników badań prowadzonych za ich środki i są często skłonne ponosić z tego tytułu określone wydatki¹⁰.

Nie przesądzając o trwałości stosowanych obecnie rozwiązań, można dostrzec krystalizowanie się kilku modeli biznesowych dla publikacji nieodpłatnie udostępnianych w sieci¹¹, które, w pewnym uproszczeniu, można podzielić na trzy podstawowe typy:

- kosztami publikacji konkretnego tekstu obciążany jest autor (pośrednio instytucje finansujące badania tego autora),
- sponsor utrzymuje całe czasopismo/wydawnictwo (w tym towarzystwa naukowe ze składek członkowskich, instytucje naukowe ze swoich budżetów, fundacje, organizacje komercyjne itp.),
- wydawnictwo zarabia niezależnie od darmowego udostępniania swoich publikacji (sprzedaż wersji drukowanych, opłaty od reklamodawców, odpłatny dostęp do wersji nadającej się do wydruku czy skopiowania itp.).

Pierwsze z wymienionych jest dzisiaj chyba najbardziej znanym rozwiązaniem, które na przestrzeni ostatniej dekady okazało się stabilne i opłacalne, głównie dzięki takim udanym projektom, jak Public Library of Science (<http://www.plos.org/>) czy wspomniany już BioMed Central (<http://www.biomedcentral.com/>). Według zestawienia przygotowanego przez Stephena Pinfielda opłata za opublikowanie pojedynczego artykułu (ang. APC – *article processing charge*) nie jest mała i waha się w zależności od wydawcy od 150 dolarów nawet do 5000 dolarów, przy czym zdecydowanie najczęściej mieści się w przedziale 2500–3500 dolarów¹². Model ten wydaje się bardzo dobrze sprawdzać w naukach przyrodniczych, medycznych, gdzie naukowcy dysponują odpowiednimi funduszami na i tak kosztowne badania, z których mogą również finansować publikacje, a teksty są stosunkowo krótkie.

⁸ S. Cooney-Mcquat, S. Busch, D. Kahn, Open access publishing: a viable solution for society publishers, *Learned Publishing* 2010, Vol. 23, nr 2, s. 101–105.

⁹ F. Pinter, *Some new business ideas in the HSS publishing space: what may librarians expect. W: Envisioning future academic library services: initiatives, ideas and challenges*, Facet Publishing, London 2010, s. 91.

¹⁰ S. Pinfield, Paying for open access? Institutional funding streams and OA publication charges, *Learned Publishing* 2010, Vol. 23, nr 1, s. 39–40.

¹¹ M. Cockerill, *Business models in open access publishing* [w:] *Open access: key strategic, technical and economic aspects* [on-line]. Chandos 2006 [Dostęp 2.05.2011], <http://demo.openrepository.com/demo/bitstream/2384/2367/4/businessmodelsinoa.pdf>, *Open Access Journals: business models* [on-line]. Open Access Scholarly Information Sourcebook [Dostęp 2.05.2011], http://www.openoasis.org/index.php?option=com_content&view=article&id=347&Itemid=377.

¹² S. Pinfield, dz. cyt., s. 49–51.

Ponieważ jednak napisanie artykułu wymaga czasu, zdarza się, że próba publikacji następuje już po zakończeniu grantu. Poszukuje się zatem rozwiązań w postaci na przykład różnych centralnych funduszy prowadzonych przez uczelnie, z których autorzy mogliby opłacać publikacje udostępniane w trybie otwartego dostępu. Jednocześnie próbuje się także innego rozwiązania (np. w BioMed Central): zamiast indywidualnych opłat dokonywanych przez autorów – opcja przedpłaty dokonywanej przez instytucje zatrudniające lub sponsorujące autorów¹³.

Należy tu koniecznie zaznaczyć, że otwarty dostęp za cenę opłaty przekazywanej przez autora lub w jego imieniu nie musi oznaczać jednoczesnej rezygnacji przez wydawcę z dystrybucji czasopisma na zasadach subskrypcji. Obok tytułów udostępnianych czytelnikom w całości nieodpłatnie, wydawcy komercyjni coraz częściej oferują też tzw. opcję OA w ramach czasopism sprzedawanych w systemie prenumeraty. Po opłaceniu publikacji konkretnego artykułu przez autora będzie on dostępny w wersji cyfrowej dla wszystkich zainteresowanych nieodpłatnie, choć ukaże się w jednym numerze razem z innymi tekstami dostępnymi wyłącznie dla subskrybentów. Na przykład Springer wprowadził taką możliwość już w 2004 roku w ramach tzw. *open choice option*¹⁴.

Drugi z wymienionych wcześniej modeli biznesowych oznacza, że ani autor, ani czytelnik nie ponoszą żadnych kosztów z tytułu publikowania czy dostępu do już opublikowanych treści. Doskonałym przykładem takiego rozwiązania są czasopisma finansowane przez niemiecki Beilstein-Institut: „Beilstein Journal of Organic Chemistry” (<http://www.beilstein-journals.org/bjoc/home/home.htm>) i „Beilstein Journal of Nanotechnology” (<http://www.beilstein-journals.org/bjnano/home/home.htm>). Nie jest to jednak w pełni rozwiązanie porównywalne z wcześniej przedstawionym – takie wydawnictwo wprawdzie może sobie pozwolić na otwarty dostęp i brak opłat autorskich, ale nie zarabia na swoje utrzymanie.

Trzecie z wymienionych rozwiązań, podobnie jak pierwsze, ma z kolei zapewnić wydawcom samodzielność finansową. Pozyskiwanie środków z reklam ma raczej ograniczony charakter, ze względu na stosunkowo niską atrakcyjność publikacji naukowych dla reklamodawców. Oczywiście nie oznacza to, by wpływy z takiego źródła (tam, gdzie takie możliwości istnieją) nie mogły wspierać otwartego dostępu – jak dzieje się na przykład w przypadku „British Medical Journal”¹⁵. Abstrahując od kwestii reklam, można zauważyć, że model ten wydaje się szczególnie interesujący dla wydawnictw funkcjonujących w obszarze nauk humanistycznych i społecznych, gdzie naukowcy bardziej cenią sobie książki i zwykle nie dysponują takimi dużymi środkami na badania, a zatem również na ewentualną opłatę za publikowanie w trybie otwartego dostępu. Poszukuje się różnych rozwiązań (na przykład w ramach projektu Open Access Publishing in European Networks – <http://www.oapen.org/>) i testuje się różne modele biznesowe.

¹³ Tamże, s. 41–43, 47.

¹⁴ Tamże, s. 40.

¹⁵ *Open Access Journals: business models*, dz. cyt.

Na przykład amerykański wydawca specjalizujący się w podręcznikach z dziedziny ekonomii – Flat World Knowledge (<http://www.flatworldknowledge.com/>) – udostępnia je nieodpłatnie w sieci, a niezależnie sprzedaje wersje drukowane i jednocześnie pobiera opłaty za produkty i usługi towarzyszące: podcasty, webkasty, poradniki uczenia się i pomoce naukowe. Podobnie postępuje Bloomsbury Academic (<http://www.bloomsburyacademic.com/>), gdzie nieodpłatnemu dostępowi do treści książek w sieci towarzyszy sprzedaż wersji drukowanych i e-booków¹⁶. Wydaje się, choć dla uzyskania pewności potrzebne byłyby szersze badania i przede wszystkim więcej czasu na obserwowanie zmian, trendów i skuteczności różnych rozwiązań biznesowych, że przynajmniej obecnie w wypadku długich tekstów naukowych jakość użytkowa wersji drukowanych powoduje, że środowisko gotowe jest za nie płacić, mimo nieodpłatnego dostępu do często „surowych” (np. wersja HTML bez paginacji, bez prostej możliwości kopiowania czy wydruku, który i tak przy długich tekstach bywa mało opłacalny) treści książek w sieci. Warto jednocześnie zwrócić uwagę na dynamiczny rozwój rynku e-booków i wzrost poziomu ich zakupów w bibliotekach (wydatki na e-booki stanowią na przykład 8–9% budżetów na zakupy w brytyjskich bibliotekach akademickich¹⁷), co w połączeniu z redukcją budżetów bibliotek¹⁸ (także na zakup książek) może zachwiać pozycją książki drukowanej i jednocześnie hamować rozwój otwartego dostępu.

Bywa, że w praktyce wydawcy sięgają do różnych źródeł finansowania jednocześnie, by zapewnić niezbędny poziom wpływów i rzecz jasna zyski. Nie można wreszcie zapominać, że rozwiązania biznesowe powinny gwarantować nie tylko funkcjonowanie otwartego dostępu tu i teraz, ale też bezpieczny i pewny transfer dorobku nauki w czasie, a zatem także nieodpłatny dostęp do zasobów zarchiwizowanych. Otwarte repozytoria instytucjonalne i archiwa dziedzinowe – sztandarowe rozwiązania z tego zakresu – też przecież nie są tworzone i utrzymywane za darmo, a ich obecność zapewne wpływa na opłacalność istnienia archiwów komercyjnych. Powszechne ich wprowadzenie do systemu komunikacji naukowej oznacza wiele korzyści, ale również ogromną odpowiedzialność. Co się stanie, jeśli na skutek ich istnienia odpłatne udostępnianie archiwów publikacji naukowych przez wydawców komercyjnych przestanie mieć sens z biznesowego punktu widzenia? Czy repozytoria i archiwa będą w stanie zapewnić porównywalną jakość usług i poziom zasobów? Czy po ewentualnym wyeliminowaniu zarabiających na sobie komercyjnych konkurentów same nie upadną ze względu choćby na ograniczanie budżetów uczelni, co może paradoksalnie doprowadzić do powstania jeszcze większej „cyfrowej dziury” w dostępie do dorobku nauki niż ta,

¹⁶ F. Pinter, dz. cyt., s. 95.

¹⁷ S. Sharp, S. Thompson, ‘Just in case’ vs. ‘Just in time’: e-book purchasing models, *Serials: The Journal for the Serials Community* 2010, Vol. 23, nr 3, s. 201–206.

¹⁸ I. Rowlands, D. Nicholas, The economic downturn and libraries: an international survey, *Learned Publishing* 2010, Vol. 23, nr 2, s. 144–156.

budowania repozytoriów i archiwów cyfrowego dorobku nauki, ale powinny zwrócić uwagę zaangażowanych w te działania podmiotów, że nie ma prostych i zawsze dobrych rozwiązań, że obszar pośredniczenia w komunikacji naukowej jest, podobnie jak rynek w gospodarce, przestrzenią wrażliwą, utkaną z wielu różnych zależności i relacji, a ingerowanie w jego strukturę wymaga szerszego i głębszego zrozumienia zjawisk, jakie w nim zachodzą, by uzyskany efekt podejmowanych działań nie okazał się przypadkiem odwrotny do zamierzonego.

Konsekwencje rozwoju otwartego dostępu dla funkcjonowania obszaru pośredniczenia w komunikacji naukowej

Trudno byłoby dzisiaj w sposób odpowiedzialny i z całą pewnością formułować sądy na temat przyszłości struktury obszaru pośredniczenia w komunikacji naukowej i relacji, jakie w nim się ustalą. Nie ma nawet pewności, czy podmioty do tej pory odgrywające podstawową rolę (wydawnictwa i biblioteki) będą nadal decydować o jego charakterze, a jeśli nawet tak, to trudno oczekiwać, by były takimi samymi wydawnictwami i takimi samymi bibliotekami jak dwadzieścia i więcej lat temu. Rozwój otwartego dostępu już obecnie powoduje określone konsekwencje, rodzi konflikty i prowadzi do istotnych zmian odgrywanych ról i wykonywanych zadań. Dla uporządkowania rozważań można je podzielić na dwie zasadnicze grupy:

- nowe rozwiązania w „starym” systemie publikowania,
- nowe podmioty poza „starym” systemem.

Pierwsza grupa obejmuje przede wszystkim rezultaty zmian kierunków i sposobów przepływu środków finansowych wraz z rozwojem modeli biznesowych pozwalających na realizowanie publikowania w trybie otwartego dostępu. Do tej pory biblioteki były głównym dysponentem środków, za które dokonywały zakupów od komercyjnych wydawców. Jako pośrednik otrzymywały jednocześnie środki na organizację całego procesu nieodpłatnego udostępniania zasobów naukowych. Jeśli teraz pieniądze zamiast do bibliotek na zakupy zaczną trafiać do autorów, by ci mogli opłacić darmowy dostęp do ich publikacji, to biblioteki mogą stracić monopol także na obsługę nieodpłatnego dostępu do zasobów nauki, które właśnie w takiej formie będą i już są udostępniane w internecie przez samych wydawców. Zdaniem niektórych, w takiej sytuacji biblioteki powinny skupić się na pośredniczeniu w dostępie do niepublikowanych zasobów informacyjnych, istniejących wyłącznie w postaci cyfrowej, pozyskiwanych i tworzonych przez ich macierzyste uczelnie¹⁹. Mamy jednakże dowody, że biblioteki akademickie próbują znaleźć dla siebie miejsce także w modelach otwartego dostępu opartych na opła-

¹⁹ D. Law, *Waiting for the barbarians: seeking solutions or awaiting answers?* W: *Envisioning future academic library services: initiatives, ideas and challenges*, London 2010, s. 7.

tach autorskich, angażując się w tworzenie i zarządzanie funduszami przeznaczonymi na takie cele lub organizując systemy przedpłat.

Wiele wskazuje na to, że także po stronie wydawców zajdą ważne zmiany. Jak wspomniano wcześniej, wydaje się, że modele biznesowe oparte na otwartym dostępie są szansą na „powrót do gry” małych wydawnictw, w tym należących do towarzystw naukowych lub funkcjonujących w lokalnych środowiskach. Zmiany jednak mogą mieć jeszcze głębsze konsekwencje już dla samej nauki. Jeśli do tej pory system komunikacji naukowej był nastawiony na nieodpłatne publikowanie i tym samym w pewnym stopniu zachęcał do wydawania wszystkiego, co nauka wytworzyła, to system oparty na opłatach autorskich i wolnym dostępie do treści może w naturalny sposób zdecydowanie ograniczać liczbę nowych publikacji. Innymi słowy, zamiast odpłatnego dostępu do „wszystkiego” możemy mieć darmowy dostęp, ale tylko do tych wyników badań, których autorów stać będzie na ich opublikowanie! Co lepsze? Wyniki niektórych badań sugerują, że takie rozwiązanie będzie promować ośrodki, które konsumują wiedzę naukową, ale jej nie kreują, kosztem tych, które zapewniają nauce rozwój²⁰.

Jednocześnie poza tradycyjnym systemem pojawiają się podmioty i mechanizmy wspomagające upublicznianie wiedzy naukowej innymi kanałami, co może kompensować negatywne rezultaty wprowadzania modeli biznesowych otwartego dostępu. Tak jak w czasach dominacji cechów rzemieślnicy niebędący ich członkami budowali swoje warsztaty poza murami miast i tam, bez skrupowania, ale i bez kontroli, oferowali swoje produkty i usługi nie zawsze zgodne z określonymi standardami czy dobre jakościowo, ale też z reguły tańsze, tak poza systemem oficjalnej, „cechowej” publikacji naukowej, w środowisku informacyjnym internetu pojawiło się i funkcjonuje wiele zasobów i podmiotów umożliwiających z reguły nieodpłatne formy udostępniania wyników przemysłów i badań naukowców, z ogromną liczbą różnych serwisów dzielenia się wiedzą na czele²¹, ale przecież nie tylko. I tak jak najwyraźniej obie te grupy rzemieślników były potrzebne tamtym społecznościom, gdyż i jedni i drudzy znajdowali zbyt na swoje towary, tak być może w komunikacji naukowej wykrystalizują się (a może już się wykrystalizowały) dwie, w pewnym stopniu odrębne, ale uzupełniające się nawzajem strefy otwartego dostępu:

- limitowana, „elitarna”, jakościowa: publikacje wyselekcjonowane, recenzowane, porządnie zredagowane i wyedytowane, o kontrolowanym obiegu, gwarancji rejestracji i ukierunkowanej dystrybucji, zebrane w uporządkowanych kolekcjach, łatwe do cytowania, odszukania i weryfikacji – jednak autorstwa

²⁰ W.H. Walters, Institutional journal costs in an open access environment, *Journal of the American Society for Information Science and Technology* 2007, Vol. 58, nr 1, s. 115–119.

²¹ S. Cisek, *Nauka 2.0: nowe narzędzia komunikacji naukowej* [on-line]. [Dostęp 2.05.2011], http://eprints.rclis.org/archive/00012894/01/nauka_2.0.pdf;

M. Nahotko, *Komunikacja naukowa w środowisku cyfrowym*, Warszawa 2010, s. 87 i in.

- tylko tych naukowców, których bezpośrednio lub pośrednio stać na publikowanie wyników swoich badań,
- masowa: szybko, łatwo i tanio utrwalone w postaci cyfrowej i upubliczniane różnorodne „produkty” myśli naukowca, często o niejasnym statusie, przygotowane bez dbałości o formę tekstu czy o komfort czytelnika, trudne do identyfikowania, wyszukania, oferowane w zbiorach niewygodnych do monitorowania, w dużym stopniu pozbawione zewnętrznego uwiarygodnienia i przesuwające na barki użytkownika całą odpowiedzialność za ich użycie.

Konflikty i rywalizacja, miejsce biblioteki akademickiej

Paradoksalnie istnieje poważne ryzyko, że rozwój otwartego dostępu doprowadzi (lub już doprowadził) do wyraźnego wzrostu kosztów całego systemu komunikacji naukowej. Na razie przecież nadal płaci się ogromne kwoty za prenumeratę czasopism oraz zakupy drukowanych i elektronicznych książek, a jednocześnie, jak wspomniano wcześniej, tworzy się fundusze na rzecz finansowania publikowania w trybie otwartego dostępu, w ramach grantów. Dodatkowe pieniądze zamiast na badania przeznaczane są na opłatę wydawniczą, finansuje się powstawanie i działanie repozytoriów instytucjonalnych i archiwów dyscyplin. Otwarty dostęp nie funkcjonuje jeszcze (?) zamiast zakupów, ale jako dodatek do nich. Nawet jeśli same budżety bibliotek nie będą rosnąć, to suma środków zasilających system komunikacji naukowej, pochodzących z różnych źródeł i w różny sposób transferowanych, może ulec zwiększeniu. Przynajmniej na razie przysłowiowy „kawałek tortu” do podziału między podmiotami funkcjonującymi w obszarze pośredniczenia w komunikacji naukowej może nawet być większy niż wcześniej. Dodatkowo, jak to zwykle bywa w czasie gruntownych przemian, te podmioty, które nie odnajdą się w nowej sytuacji, nie wykroją dla siebie odpowiednio dużego fragmentu tego ciastka, mogą w ogóle stracić miejsce przy stole. Rywalizacja między podmiotami realizującymi zadania w obszarze pośredniczenia w komunikacji naukowej jest w zaistniałych warunkach zjawiskiem jak najbardziej naturalnym, a konflikty są nieuniknione. Ewentualne rzeczywiste redukcje środków na finansowanie komunikacji naukowej mogą tylko je zaostrzyć – zmagania o „łakomy kąsek” zastąpi walka o przetrwanie. Jeśli w interesie jednych jest przekonywanie, że to wydawcy są najbardziej kosztownym podmiotem w tym obszarze i że można się bez nich obyć, czyli przejąć fundusze kierowane wcześniej na zakupy, to inni dowodzą, że najwięcej środków pochłaniają raczej biblioteki, i to one są zbędnym elementem całego systemu. Co więcej, nie tyle chodzi tutaj o rację, ile o siłę przekonywania i tworzenie faktów dokonanych. Można wskazać przynajmniej kilka obszarów, gdzie konflikty są najbardziej wyraziste.

Pierwszy oznacza rywalizację o szeroko rozumiane teksty naukowe lub prawo do ich gromadzenia, przetwarzania i udostępniania. Z jednej strony czasopisma komercyjne, w tym także publikujące w całości lub w części w trybie

otwartego dostępu, kuszą wysokimi wskaźnikami wpływu, które przekładają się na ocenę publikujących w nich naukowców, szanse ich awansu itp. Z drugiej strony biblioteki prowadzące repozytoria starają się wprowadzić mechanizmy zmuszające pracowników danej uczelni do nieodpłatnego, regularnego przekazywania wszystkich swoich publikacji i szerzej, wszelkich wypowiedzi kreowanych przy okazji prowadzonych badań, zajęć dydaktycznych czy wykonywania ekspertyz. Wydawcy akademicki, którzy za pieniądze pozyskane od autora lub za jego pośrednictwem, w części lub w całości finansują wydanie stosunkowo taniej książki naukowej, oferują prestiż i doborowe towarzystwo. Archiwa dyscyplin przyjmują z kolei wszystkie e-printy za darmo i chwala się ich poszerzonym i natychmiastowym odbiorem. Jednocześnie, zdaniem niektórych, działalnością wydawniczą być może w większym stopniu powinny się zainteresować także biblioteki akademickie²².

Rywalizacja toczy się również w obszarze archiwizowania. Z jednej strony powstają projekty w rodzaju JSTOR (<http://www.jstor.org/>), utrzymujące się z opłat instytucji (przede wszystkim akademickich) zainteresowanych dostępem, a z drugiej pozyskiwane są publiczne pieniądze na tworzenie repozytoriów czy bibliotek cyfrowych, które w pewnym zakresie pełnią podobne funkcje. Równoległe cały czas dostęp do archiwalnych numerów czasopism oferowany jest przez wydawców komercyjnych bądź w ramach wykupionej subskrypcji na bieżące numery, bądź, szczególnie w wypadku starszych publikacji, w trybie otwartego dostępu.

Dla przyszłego kształtu obszaru pośredniczenia w komunikacji naukowej ważne jest też, kto i w jakim stopniu przejmie zadania związane z wyszukiwaniem i kontrolowaną organizacją dostępu do dorobku nauki. To, że biblioteki już dawno utraciły dominującą pozycję w tym obszarze na rzecz choćby Google, a szczególnie wyszukiwarek Scholar.google i Books.google (według badań OCLC 83% studentów rozpoczyna poszukiwanie informacji od wyszukiwarek, 7% od Wikipedii, 2% od serwisów społecznościowych i 0% (!) od serwisów internetowych bibliotek²³), nie oznacza, że nie mogą odzyskać przynajmniej części utraconych pozycji lub wejść na rynek z nowymi usługami i produktami, które byłyby lepiej dopasowane do wymagań użytkowników sieciowego środowiska cyfrowego. Te same badania potwierdzają, że choć rzeczywiście swoje pierwsze kroki studenci kierują do konkurencji, to około 60% i tak wykorzystuje serwisy biblioteczne do poszukiwania informacji, więcej studentów uważa zasoby oferowane przez biblioteki za bardziej wiarygodne od tych wyszukanych za pomocą wyszukiwarek i blisko 80% z tych, którzy korzystali z pomocy bibliotekarza w poszukiwaniach informacji, sądzi, że bibliotekarze wnoszą wartość dodaną do tych działań²⁴.

²² J. Wojciechowski, dz. cyt., s. 194.

²³ *Perceptions of libraries 2010: context and community. College students* [on-line], OCLC. [Dostęp 7.05.2011], <http://www.oclc.org/reports/2010perceptions/collegestudents.pdf>.

²⁴ Tamże.

Dynamika zmian obszarze pośredniczenia w komunikacji naukowej, rywalizacja i konflikty prawdopodobnie doprowadzą do wyłonienia się nowego konsensusu między różnymi podmiotami. Wydaje się, że biblioteka może wśród nich odgrywać ważną rolę, jako gwarant szansy na „jakość w strefie za darmo” i szansy na „za darmo w strefie jakości”.

Literatura

- [1] CISEK, S., *Nauka 2.0: nowe narzędzia komunikacji naukowej* [on-line]. [Dostęp 2.05.2011]. Dostępny w World Wide Web: http://eprints.rclis.org/archive/00012894/01/nauka_2.0.pdf
- [2] COCKERILL, M., Business models in open access publishing. W: *Open access: key strategic, technical and economic aspects* [on-line]. Chandos 2006. [Dostęp 2.05.2011]. Dostępny w World Wide Web: <http://demo.openrepository.com/demo/bitstream/2384/2367/4/businessmodelsino.pdf>
- [3] COONEY-MCQUAT, S., BUSCH, S., KAHN, D., Open access publishing: a viable solution for society publishers. *Learned Publishing* 2010, Vol. 23, nr 2, s. 101–105
- [4] HARPER, G. OA and IP: open access, digital copyright and marketplace competition. *Learned Publishing* 2009, Vol. 22, nr 4, s. 283–288
- [5] LAW, D., Waiting for the barbarians: seeking solutions or awaiting answers? W: *Envisioning future academic library services: initiatives, ideas and challenges*. London: Facet Publishing, 2010, s. 1–13
- [6] NAHOTKO, M., *Komunikacja naukowa w środowisku cyfrowym*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2010. ISBN 978-83-61464-29-7
- [7] NENTWICH, M., (Re-) De-commodification in academic knowledge distribution? *Science Studies* 2001, Vol. 14, nr 2, s. 21–42
- [8] *Open Access Journals: business models* [on-line]. Open Access Scholarly Information Sourcebook. [Dostęp 2.05.2011]. Dostępny w World Wide Web: http://www.openoasis.org/index.php?option=com_content&view=article&id=347&Itemid=377
- [9] *Perceptions of libraries 2010: context and community. College students* [on-line]. OCLC. [Dostęp 7.05.2011]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.oclc.org/reports/2010perceptions/collegestudents.pdf>
- [10] PINFIELD, S., Paying for open access? Institutional funding streams and OA publication charges. *Learned Publishing* 2010, Vol. 23, nr 1, s. 39–52
- [11] PINTER, F., Some new business ideas in the HSS publishing space: what may librarians expect. W: *Envisioning future academic library services: initiatives, ideas and challenges*. London: Facet Publishing, 2010, s. 87–99
- [12] ROWLANDS, I., NICHOLAS, D., The economic downturn and libraries: an international survey. *Learned Publishing* 2010, Vol. 23, nr 2, s. 144–156
- [13] SAPA, R., *Metodologia badań obszaru pośredniczenia w komunikacji naukowej z perspektywy nauki o informacji*. Kraków: Wydaw. UJ, 2009. ISBN 978-83-233-2849-0

- [14] SHARP, S., THOMPSON, S., 'Just in case' vs. 'Just in time': e-book purchasing models. *Serials: The Journal for the Serials Community* 2010, Vol. 23, nr 3, s. 201-206.
- [15] ŚWIGOŃ, M., Bariery informacyjne: wyniki badań ankietowych wśród pracowników i studentów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W: *Biuletyn EBIB* [on-line]. 2010, nr 1. [Dostęp 4.05.2011]. Dostępny w World Wide Web: http://www.ebib.info/2010/110/bariery_informacyjne.pdf. ISSN 1507-7187
- [16] WALTERS, W.H., Institutional journal costs in an open access environment. *Journal of the American Society for Information Science and Technology* 2007, Vol. 58, nr 1, s. 115–119
- [17] WOJCIECHOWSKI, J., *Biblioteka w komunikacji publicznej*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2010. ISBN 978-83-61464-38-9